



HOMILIA WYGŁOSZONA
PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ
ODPRAWIONEJ
POD SZCZYTEM JASNEJ GÓRY
DLA PIELGRZYMÓW Z DOLNEGO ŚLĄSKA
I ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Częstochowa, 5 czerwca 1979 roku

Drodzy moi Bracia i Siostry,
Umiłowani Rodacy!

Wielką radość sprawiacie mi dzisiaj, przybywając na Jasną Górę z ziem prastarych piastowskich, z Dolnego Śląska, z Opolszczyzny, z Ziemi Lubuskiej. Wielką radość sprawiacie mi dzisiaj, przybywając z waszymi pasterzami w tak licznej pielgrzymce metropolii wrocławskiej. Witam was wszystkich – witam archidiecezję wrocławską, witam diecezję opolską, witam diecezję gorzowską. Witam pasterzy, metropolitę wrocławskiego Henryka oraz księży biskupów pomocniczych z Wrocławia, biskupa opolskiego Alfonsa oraz biskupów pomocniczych z Opola. Witam biskupa gorzowskiego Wilhelma, z którym jestem szczególnie związany tym samym dniem nominacji biskupiej. Witam także jego biskupa pomocniczego Pawła, którego z kolei ja na biskupa konsekrowałem w dawnych czasach. Proszę was, a przede wszystkim proszę waszych pasterzy, ażeby powróciwszy do Wrocławia złożyli moje wotum i pomodlili się wraz ze mną na grobie śp. kardynała Bolesława Kominka, metropolity wrocławskiego, z którym łączyły mnie szczególne więzy przyjaźni aż do jego śmierci. Proszę również, ażeby podobne wotum wraz z modlitwą złożyli w Opolu na grobie śp. biskupa Franciszka Jopa, któremu wiele zawdzięczam; wreszcie w Gorzowie na grobie śp. biskupa Benschla. Proszę was także, ażebyście wy, pielgrzymi, uczestnicy tego dzisiejszego spotkania z papieżem Janem Pawłem II na Jasnej Górze, pozdrowili ode mnie rodaków, mieszkających w wielomilionowej rzeszy na Dolnym Śląsku, na Opolszczyźnie, na Ziemi Lubuskiej; żebyście pozdrowili wszystkich waszych

kapłanów, duszpasterzy, siostry zakonne, rodziny zakonne; przede wszystkim, żebyście pozdrowili całą społeczność Ludu Bożego i narodu polskiego, zamieszkującą te ziemie. Jeszcze na jedno mi pozwólcie – że wtrącam się tutaj w prawo gospodarza i coraz to witam jakichś nowych gości z zagranicy, przybywających do naszego grodu na uroczystości stanisławowskie. Dzisiaj pragnę powitać nowego gościa, którego wszyscy dobrze znamy. Wprawdzie przybywa ze Stanów Zjednoczonych, ale nosi polskie nazwisko – kardynał Jan Król. Wiemy zaś, że jest w Stanach Zjednoczonych arcybiskupem archidiecezji Filadelfii. Jest to miasto, które w Stanach Zjednoczonych nosi najpiękniejszą nazwę, bo oznacza miłość braterską. W duchu tej miłości tutaj go witamy – my, rodacy jego rodziców i przodków. To tyle na razie powitań i pozdrowień.

1. A teraz pozwólcie, że z Jasnej Góry przekażę szczególne wotum do sanktuarium św. Jadwigi w Trzebnicy, koło Wrocławia. Tym wotum jest świeca paschalna, którą przywiozłem z Rzymu oraz kielich dla sanktuarium trzebnickiego. Mam, jak wicie dobrze, szczególne powody do przekazania tego wotum, które w tej chwili odbiera ode mnie metropolita wrocławski. Mam szczególne do tego powody. Opatrzność Boża w swoich niewypowiedzianych zrzędzeniach wybrała dzień 16 października 1978 roku jako dzień przełomowy w moim życiu. W dniu 16 października Kościół w Polsce czci św. Jadwigę Śląską. I dlatego też poczytuję za mój szczególny obowiązek złożyć dzisiaj na ręce Kościoła w Polsce, na ręce metropolity wrocławskiego, to wotum dla tej Świętej, która jako patronka sąsiadujących narodów, jest również patronką dnia wyboru pierwszego Polaka na Stolicę Piotrową. To wotum, które odebrał metropolita wrocławski, oddaję jak gdyby w ręce wszystkich pielgrzymów, którzy dzisiaj tak licznie, tłumnie, przybyli na Jasną Górę z całego Dolnego Śląska. Proszę, abyście po powrocie do waszych stron zanieśli to papieskie wotum do sanktuarium w Trzebnicy, miejsca, które stało się nową ojczyzną z wyboru św. Jadwigi, tak jak moją nową ojczyzną z wyboru stał się Rzym. Niech też to moje wotum dopełni tej długiej historii ludzkich wydarzeń, nieraz bardzo trudnych, a zarazem dzieł Opatrzności Bożej, jakie wiążą się z tym miejscem, z tym sanktuarium w Trzebnicy – i całą waszą ziemią.

2. Św. Jadwiga, żona Henryka z rodu Piastów, zwanego Brodatym, pochodziła z bawarskiej rodziny Andechs. Objawiła się w dziejach naszej Ojczyzny, a pośrednio i całej Europy XIII stulecia, jako owa „niewiasta dzielna”, o której wspomina Pismo Święte. Szczególnie w pamięci naszej utkwilo i zawsze tkwi to wydarzenie, którego bohaterem był syn św. Jadwigi, książę Henryk Pobożny. To on stawiał skuteczny opór najazdowi Tatarów, który

w roku 1241 przeszedł przez Polskę ze Wschodu, z Azji, i zatrzymał się dopiero tutaj na Śląsku, pod Legnicą. Wprawdzie Henryk Pobożny poległ w tym śmiertelnym boju, jednakże Tatarzy byli zmuszeni wycofać się – i nigdy już tak daleko ku Zachodowi nie zapuścili swoich zagonów. Za bohaterskim synem stała jego matka, która dodawała mu odwagi i polecała jego bój pod Legnicą Chrystusowi ukrzyżowanemu. Jej serce zapłacało śmiercią syna za pokój i bezpieczeństwo ziem jej poddanych, a także ziem sąsiednich i całej zachodniej Europy.

W czasie tych wydarzeń Jadwiga była już wdową. Owdowiawszy, resztę lat swego życia poświęciła wyłącznie Bogu, wstępując do ufundowanego przez siebie opactwa w Trzebnicy. Tu także dokończyła swego świątobliwego żywota w roku 1243. Kanonizacja św. Jadwigi została dokonana rychło, w roku 1267. Data jej jest dość zbliżona do daty kanonizacji św. Stanisława (1253 r.), którego Kościół w Polsce od stuleci czci jako swego głównego patrona.

W tym roku, na 900. rocznicę jego męczeńskiej śmierci w Krakowie na Skałce, pragnę jako pierwszy papież – syn narodu polskiego, który przedtem był następcą św. Stanisława na jego stolicy w Krakowie, a wybrany został na stolicę św. Piotra w dniu św. Jadwigi, dołączyć to moje wotum dla jej sanktuarium w Trzebnicy jako dalszy etap owej wielowiekowej historii, w której wszyscy uczestniczymy.

3. Z wotum niniejszym łączę szczególnie gorące życzenia dla wszystkich uczestników tej Najświętszej Eucharystii, którą odprawiamy dziś na Jasnej Górze. Święci, których tutaj dziś wspominamy w obliczu naszej Pani Jasno-górskiej, poprzez wieki dają nam świadectwo jedności pomiędzy rodakami i pojednania pomiędzy narodami. Tej właśnie jedności i tego pojednania pragnę życzyć. O nią się najgoręcej modłę.

Jedność zapuszcza swe korzenie w życiu narodu – tak jak zapuściła korzenie w trudnym okresie dziejów Polski za sprawą św. Stanisława – wówczas, gdy życie ludzkie na różnych poziomach poddane jest wymogom sprawiedliwości i miłości. Pierwszym takim poziomem jest rodzina. I ja – drodzy rodacy – pragnę modlić się dziś razem z wami – o jedność wszystkich polskich rodzin. Jedność ta bierze początek w sakramencie małżeństwa, w owych uroczystych ślubach, którymi wiążą się z sobą mężczyzna i kobieta na całe życie, powtarzając sakramentalne „a iż cię nie opuszczę aż do śmierci”. Jedność ta wynika z miłości oraz wzajemnego zaufania – a owocem jej i nagrodą jest również miłość i zaufanie dzieci w stosunku do rodziców. Ta więźba duchowa jest najsilniejszym fundamentem jedności. Biada, jeśli ona osłabnie lub wykruszy się pomiędzy małżonkami, a także pomiędzy rodzica-

mi i dziećmi. Świadomi zła, jakie niesie z sobą rozbitcie rodziny, módlmy się dzisiaj o to, aby nie ulegała ona temu wszystkiemu, co niszczy jedność, ażeby była prawdziwym „siedliskiem sprawiedliwości i miłości”.

Podobnej sprawiedliwości i miłości potrzebuje naród, jeśli ma być wewnętrznie zjednoczony, jeśli ma stanowić spoiwą jedność. A chociaż trudno jest upodabniać naród – to wielomilionowe społeczeństwo – do rodziny, najmniejszej, jak wiadomo, ludzkiej wspólnoty, społeczności, to i w nim także, narodzie, jedność zależy od sprawiedliwego zabezpieczenia potrzeb, praw i zadań każdego członka narodu. Tak, aby nie rodził się rozdźwięk i kontrast na tle różnic, które niesie z sobą uprzywilejowanie jednych, upośledzenie drugich. Z dziejów Ojczyzny naszej wiemy, jak zadanie to jest trudne – a jednak nigdy nie można zrezygnować z olbrzymiego wysiłku, którego celem jest budowanie sprawiedliwej jedności wśród synów i córek jednej Ojczyzny. Musi zaś temu towarzyszyć miłość tejże Ojczyzny: umiłowanie jej kultury i historii, umiłowanie specyficznych wartości, które stanowią o miejscu tej Ojczyzny w wielkiej rodzinie narodów, umiłowanie wreszcie rodaków – ludzi mówiących tym samym językiem i odpowiedzialnych za tę samą wspólną sprawę, której na imię „Ojczyzna”.

Modląc się dziś i ja wspólnie z wami o jedność wewnętrzną narodu, której patronem – zwłaszcza w wieku XIII i XIV – stał się św. Stanisław, pragnę również polecić Bogarodzicy na Jasnej Górze owo pojednanie pomiędzy narodami, którego pośredniczkę widzimy w św. Jadwidze. Tak jak warunkiem jedności wewnętrznej w obrębie każdego społeczeństwa czy społeczności jest poszanowanie praw każdego członka wspólnoty, bądź to rodzinnej, bądź to narodowej, podobnie też warunkiem pojednania pomiędzy narodami jest uznanie i respektowanie praw każdego narodu. Jest to przede wszystkim prawo do istnienia oraz do samostanowienia o sobie, z kolei prawo do własnej kultury oraz do wielostronnego rozwoju. Wiemy dobrze z dziejów naszej Ojczyzny, jak wiele kosztowało nas naruszanie, łamanie, deptanie tych niezwykłych praw. I dlatego też z tym większą gotowością podejmujemy modlitwę o trwałe pojednanie pośród narodów Europy i świata. Wyrządzone krzywdy domagają się naprawienia, a rany – zagojenia. Niechaj to trwałe pojednanie pośród narodów Europy i świata będzie owocem uznania i rzeczywistego poszanowania praw każdego narodu.

4. Kościół pragnie służyć jedności pomiędzy ludźmi. Pragnie służyć pojednaniu pomiędzy narodami. Należy to do jego zbawczego posłannictwa. Stale myśli nasze i serca nasze otwieramy w stronę tego pokoju, o którym Pan Jezus mówił do apostołów tyle razy zarówno przed męką, jak i po zmartwychwstaniu: „Pokój mój daję wam, pokój zostawiam wam” (por. J 14, 27).

Oby ten papież, który dziś do was przemawia ze szczytu Jasnej Góry, mógł owocnie służyć sprawie jedności i pojednania we współczesnym świecie. Nie przestawajcie mnie w tym wspierać poprzez wasze modlitwy na całej polskiej ziemi.

Obyście także wy, umiłowani rodacy – wy wszyscy Polacy, którzy tyle doznaliście udręczeń i cierpień, wojen i okupacji, ponad stuletnich rozbiorów – mogli cieszyć się wewnętrznym pokojem, wewnętrzną wolnością, jednością i poszanowaniem praw naszego narodu, które to prawa wypracował sobie ciężką krwawicą wśród narodów Europy i świata.

Oby mógł się świat cieszyć pokojem, oby Europa mogła cieszyć się pokojem i równowagą, oby Ojczyzna mogła cieszyć się pokojem i poszanowaniem jej prawa obywatelstwa wśród wszystkich narodów Europy i świata.

Tak, drodzy rodacy, drodzy bracia i siostry, właśnie o to przyszedłem tutaj modlić się wspólnie z wami na Jasną Górę, u stóp naszych świętych patronów, Stanisława i Wojciecha, i tej świętej patronki ziemi śląskiej, świętej Jadwigi.

Widzę też przed moimi oczyma transparent w języku niemieckim, pozdrawiający papieża od katolików z Berlina. W tym samym duchu pokoju i pojednania pozdrawiam tych naszych braci i siostry, którzy przybyli tutaj wspólnie z nami modlić się o pokój i pojednanie między narodami Europy i świata. Amen.